

## Czas seriali

Można odnieść wrażenie, że współczesna kultura popularna nie jest już w stanie obyć się bez referencji do obrazów, które funkcjonują poprzez seriale

Można odnieść wrażenie, że współczesna kultura popularna nie jest już w stanie obyć się bez referencji do obrazów, które funkcjonują poprzez seriale. Język, kształt i formuła narracji, które stosowane są w niezwykle popularnych telewizyjnych formach, zaczęły wdzierać się do masowej wyobraźni nieraz przekształcając ją siłą własnego wyrazu. Miliony fanów śledzących akcje, znających dokładne charakterystyki postaci, dyskutujących o kolejno obejrzanych odcinkach, a także szukających wspólnie odpowiedzi, które zostaną ujawnione w kolejnych odsłonach – to tylko wierzchołek góry lodowej szerszego zjawiska. Zdaje się, że nie można dziś funkcjonować w kulturze bez zasmakowania w takich serialach jak „Gra o Tron”, „House of Cards”, „Młody papież”, „True Detective”, „Sherlock”, a przecież one jedynie otwierają listę niezwykle ciekawych i mocnych punktów w repertuarze kanapowego (ale czy tylko?) kinomana. Być może trzeba zdać sobie już sprawę, że pierwsze dekady XXI wieku stały się epoką wielkich produkcji serialowych, które wdarły się do kultury stanowiąc jej integralny element.

To już nie nowość. Seriale przestały być kojarzone z taną rozrywką dla zabicia czasu, a zaczęły przekształcać się w arcydzieła pretendujące do narzucenia wizji, idei czy też opowieści, często przełamując stare schematy poprzez nowe propozycje. Zdecydowanie można spróbować się zastanawiać, czy to, co za sprawą wielkich wytwórni oglądamy na małym ekranie, stanowi jedynie telewizyjną rozrywkę, czy przez formę, jak i skomplikowaną narrację, nie otrzymujemy dzieł będących zwielokrotnionym dziełem srebrnego ekranu. Produkcje te posiadają potężne budżety, precyzyjnie i przejmująco napisane historie, ale i przełamują schematy, do których przyzwyczailiśmy się oglądając ich poprzedniczki z XX wieku.

Jednak to nie tylko piękne sceny i aranżacje wzbudzają swoistą „modę na seriale”, choć rzeczywiście stanowią one niezwykle mocne punkty przywołujące na myśl wielkie obrazy z płócien epoki akademizmu. Ich siłą jest niewątpliwie dotykane pewnych archetypów, które czekają, aby być na nowo opowiedziane. Serialowe historie odwołują się do wielkich narracji, których potrzebujemy, ale też ukazują nam nasze lęki, fascynacje i punkty orientacji współczesnego człowieka. Chociażby, ciekawa debata, która odbyła się w Polsce po emisji kontrowersyjnego „Młodego papieża”, niewątpliwie pokazuje nam pewną rzeczywistość tu i teraz – z naszymi projekcjami na temat pontyfikatu Jana Pawła II, Franciszka, czy dyskusji o roli *Vaticanum Secundum* – czy to przypadek, że echo było tak duże w katolickim kraju przywiązany do wartości i roli Kościoła w życiu publicznym? A to tylko przykład naszego rezonansu, a przecież płaszczyzn, które dotykają te współczesne wielkie opowieści jest wiele – polityka, historia, pamięć i inne.

Co te dzieła mówią nam o rzeczywistości początków XXI wieku? Jak mierzyć się z dzisiejszą kulturą za ich pomocą, a także gdzie leży klucz do zagadki fenomenu tego zjawiska? Te kwestie chcielibyśmy postawić w centrum uwagi kolejnego numeru tygodnika.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

*(projekt okładki: Michał Strachowski)*



**Łukasz Jasina: Serial - idealny sposób utrwalania określonego sposobu myślenia o historii**



**Piotr Gociek: W nowych serialach musisz wybrać po której jesteś stronie. A każdy wybór ma cenę**



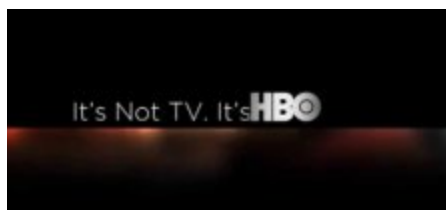
**Justyna Bucknall-Hołyńska: Czy współczesne seriale spełniają kryteria kultury wysokiej?**



**Paweł Rzewuski: Kto się boi młodego papieża? O czym jest, a o czym nie jest serial Sorrentino**



**Natalia Alicja Szerszeń: Wielkie piękno młodego papieża**



## **Magdalena Rudnik: Serial – rozrywka czy refleksja?**

**Zapraszamy do lektury!**